WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Kwietnia 1881 roku. № 15 2 (14) Kwietnia 1881 r.

Wpływ obsypywania buraków na ich urodzaj.

Buraki cukrowe trzeba zawsze obsypywać ziemią podczas pielenia ich, bo część korzenia stykająca się ze światłem zielenieje i traci swój cukier. Co innego jest u buraków pastewnych, albo na karmę hodowanych cukrowych. Tu chodzi przedewszystkiém o ilość urodzaju, bo przy większéj wadze i objętości urodzaju ma się większą summę karmy. Professor Wolny w Monachium, widząc że przez obsypywanie buraków można ich rolę osuszyć i dostarczyć im więcéj ciepła robił porównawcze próby tego postępowania z burakami pastewnemi. W próbach tych powodował się następującemi prawdami.

Buraki pastewne bywają w czasie wyrastania swoich korzeni 2 do 3 razy okopywane. Celem tego postępowania jest powiększenie ich urodzaju. Doświadczenie wykazuje, że obsypywanie buraków w jednych przypadkach powiększa ich urodzaj, w innych zapobiega obfitemu urodzajowi.

Przez obsypanie korzeni większą ilością ziemi miałkiéj przesiąka powietrze z łatwością do nich, dostarcza im żywności i pomaga znakomicie ich wzrostowi. Rola płaska i równa nasiąka powietrzem o wiele mniéj niż mająca grzbiety wypukłe. W pierwszym przypadku jest jéj powierzchnia o wiele mniejsza niż w drugim. Rola płaska ulega się wcześniéj niż grzbiety wysypane na niéj. Przez każdą ulewę spaja się równa powierzchnia roli mocniéj niż grzbietowata, po któréj woda spływać może. Pulchność roli trwa zatém dłużéj na jéj grzbietach niż w miejscach płaskich. Deszcz spływa po części z tych ostatnich i rola nie nasiąka niém tak mocno jak w miejscach płaskich. Prócz tego ogrzewają odmiennie od promieni słonecznych grzbiety redlin, a inaczéj rola płaska.

Grzbiety redlin ogrzewają się w dzień wcześniéj i mocniéj niż rola płaska. W nocy natomiast promienieje z nich więcéj cieplika niż z miejsc równych. W dzień jest ciepłość grzbietów wyższa niż roli równéj. Przewyżka ta sprzyja parowaniu wody z roślin, wsiąkaniu w nie kwasu węglowego i jego przemianie w przyrost rośliny i tlen. Mocniejsze rozgrzewanie się grzbietów sprzyja wzrostowi zarówno korzeni jak liści. Powyższe okoliczności przemawiają zatém za obsypywaniem buraków.

Pozostaje rozpatrzenie wpływu grzbietów na wysychanie roli. Woda deszczowa spływa po części po redlinach i nie zatrzymuje się na nich. Ta zaś, która wsiąkła w ziemię rozdziela się na większą ilość ziemi niż w roli płaskiéj. W czasie pogody obsychają grzbiety o wiele więcéj przez kruchość i większą powierzchnię swéj ziemi i chłoną natomiast powietrze. Stwierdzeniem tych domysłów są następujące próby:

	Odsetek wody w roli: w grzbietach	w płaskiéj.
12 sierpnia 1879 r. próba pierwsza	19,74%	23,30%
druga	18,66%	21,07%
16 sierpnia 1879 r. próba trzecia	13,86%	17,17%
3 września 1879 r. próba czwarta	18,45%	22,22%
piąta	19,52%	23,19%

W przecięciu z tych prób okazała się ziemia w redlinach o kilkanaście na sto suchszą niż w miejscach płaskich. Spieszniejsze to wysychanie grzbietów może w jednych rolach sprzyjać wzrostowi roślin, a w innych szkodliwie działać.

W roli mokréj, skłonnéj do zatrzymywania wody, którą nasiąkła, tudzież w klimacie słotnym w porze wiosennéj i jesiennéj jest obsypywanie buraków oczywiście bardzo właściwe i na swojém miejscu. Tym sposobem zapobiega się bowiem nagromadzeniu się nadmiaru wilgoci w zakresie buraka. W tych przypadkach nie ma obawy, aby rola nadto wyschła i rośliny doznały niedostatku wilgoci. W roli takiéj nie braknie łatwo wilgoci nawet w czasie suszy. Mocą włoskowatości rozchodzi się podskibowa jéj wilgoć powoli, ale ustępuje także powoli, mimo osuszającego działania ciepłéj pogody. Role suche wysychają natomiast nadmiernie przez wysypywanie grzbietów. Buraki doznają w nich niedostatku wody i ciepło zamiast sprzyjać ich wzrostowi, wstrzymuje go przez niedostatek wilgoci. Następujące próby robione na roli suchéj i prędko wysychającéj wykazują szkodliwość obsypywania buraków w takiéj roli.

Ciężar 100 sztuk buraków.

	obsypanych korzeni	obsypanych liści	nieobsypanych korzeni	nieobsypanych liści
1879 r. próba pierwsza	235,0 fnt.	68,7 fnt.	252,3 fnt.	88,8 fnt.
druga	131.5 fnt.	36,2 fnt.	154,6 fnt.	46,1 fnt.
trzecia	142,0 fnt.	36,7 fnt.	169,7 fnt.	69,0 fnt.
czwarta	88,3 fnt.	43,7 fnt.	99,3 fnt.	55,8 fnt.

W przecięciu ważyły korzenie buraków nieobsypanych o 13 a liście o 26% więcéj niż buraków obsypanych. Ztąd wniosek, że obsypywanie buraków w roli wilgotnéj i powoli wysychającéj przyczynia się do ich urodzaju, a w rolach suchych i prędko wysychających zmniejsza go.

Pokarmy surowe i gotowane.

Badania mikroskopem ciał zwierzęcych wykazały, że w bardzo różnych częściach żywotnych ludzi i zwierząt znajdują się mikroskopijne pasożytne zwierzęta. Mózg, krew, oczy, wnętrzności, mięśnie, nie nie jest od nich wolne. Niektóre z nich towarzyszą stale chorobom zaraźliwym i zabójczym. Żywotność tych pasożytów jest wielka. Znana jest żywotność solitera, którego jaja przetrwać mogą parę miesięcy pod gołém niebem wśród słoty i upału. Zjedzone z trawą przez świnie, wydają węgry, żyjące w mięśniach świni. Węgrowata wieprzowina, użyta na pożywienie bez dosyć długiego gotowania lub pieczenia, aby jéj poczwarki solitera ciepłem zabite zostały, zaraża ludzi soliterem. Podobnie przechodzą inne pasożyty z jednych zwierząt w drugie i z mięsa tych zwierząt w ludzi. Dla tego nagannem jest jadanie półsurowych i surowych mięsiw, jakiemi są krwawy befsztyk angielski i surowa szynka, lub siekanka surowego mięsa z cebulą. Surowe i zupełnie żywe owoce i niektóre warzywa są przyjemniejsze od gotowanych, pieczonych lub skruszałych przez nadgnicie. Jabłko świeże jest smaczniejsze niż pieczone, wszelkie jagody świeże niż ich soki, komputy i konfitury, groszek surowy, także brukiew, marchew i

rzepa niż gotowane potrawy z nich. Jadalne części zwierzęce są natomiast obrzydliwe w surowym stanie swoim. Trzeba namowy, ulegania modzie i przezwyciężania się z początku, aby się przyzwyczaić i smakować w surowiznach zwierzęcych. Takiemi są prócz befsztyku angielskiego i szynki surowéj, ostrygi, jaja na miękko gotowane, a tém więcéj surowe. W surowych pokarmach roślinnego pochodzenia, jeżeli są pasożytne grzybki mikroskopijne lub żyjątka, to jedne ani drugie z nich nie są sposobne do życia pasożytnego w ludziach i zwierzętach, ulegają śmierci od śliny i soku żołądkowego, zostają strawione i nie szkodzą nikomu. Inaczéj ma się rzecz z surowemi pokarmami pochodzenia zwierzęcego.

Przychodzimy z kolei do roślin pastewnych zatrutych przez spleśnienie lub porośnienie innemi grzybkami pasożytnemi. Wszystkie zarazy zwierząt, właściwe stepom i choroby zwierząt stajennych, pochodzące z zepsutéj karmy, są skutkiem trującego działania na zwierzęta pleśniowatych grzybów. Solenie takiéj karmy, kto dla niedostatku lepszéj taką zwierzętom swoim dawać musi, nie ulepsza jéj, nie niszczy jéj tworów trujących. Karmę taką wypada kisić przez fermentacyę kwaśną. Dobrą fermentacyą kwaśną żywności jest tylko mlekowa, odbywająca się w kiszeniu ogórków, kapusty i mleka. Sprzyjającemi jéj są ciepło i brak przystępu powietrza. Fermentacya mlekowa odbywa się dobrze w cieple łagodném i w naczyniach zamkniętych.

Czystość, przyjemna i potrzebna do zdrowia ludzi i zwierząt, jest niemożebna bez zapobiegania życiu niepotrzebnemu i szkodliwemu. Zasady sielankowe i twierdzenie, że wszystko stworzone jest potrzebne i przy życiu zostawione być winno, nie wytrzymują kontroli gospodarności. Potrzebne rośliny i zwierzęta należy utrzymywać i mnożyć, a szkodliwe tępić bezustannie. Wszystkie odpadki niepastewne dla zwierząt pożytecznych należy oddalać od mieszkań i stajen, tępić w nich życie niepotrzebne przez poddanie ich prędkiemu gniciu lub spalenie i zapobiegać wszelkiemi siłami życiu się i mnożeniu niepotrzebnych roślin i zwierząt. Najlepszym tępicielem życia niepotrzebnego jest mnożenie życia pożytecznego.

Gomułki sera.

Ser gomułkowy, acz nie należy do serów przednich, ma jednakże odbyt wielki. Nasz krajowy jest towarem w miejscu tylko i w swéj okolicy zużywanym. Niemieckie gomułki natomiast i w małe bryłki graniaste formowany ser jałowy jest artykułem wywożonym do Ameryki i do niektórych części Rossyi. Ztąd wniosek, że w Niemczech w znacznéj ilości produkowany być musi. Na funt twarogu trzeba garniec zbieranego mleka. Funt twarogu płacą drobni przekupnie niemieccy po 10 do 12 fenigów, czyli 3 do 4 kopiejek. Jeżeli za sól do gomułek i wyrobienie ich z mleka ma się serwatkę, to garniec zbieranego mleka opłaca się 3 do 4 kopiejkami. Mając przytém za masło z garnca mleka 12 kop., przynosi garniec mleka niezbieranego nie więcéj nad 15 do 16 kop. Niemcy uważają, że dochód ten jest zadowalający. Dla uporządkowania go usiłują rolnicy niemieccy połączyć się w towarzystwa nabiałowe, przerabiające na raz większe ilości mleka na masło i ser jałowy. Przerabiając mleko fabrycznie, wykonywają tę czynność ludzie specyalnie z nią obeznani i w niéj biegli, produkują wyroby lepsze i mające większy odbyt. Sprawa ta, na pozór mało znacząca, doznaje w Niemczech gorliwego zajęcia się nią rolników. Warto tedy porównać, czy sprzedawanie mleka na garnce pachciarzom opłaca się tak dobrze, jakby się opłacać mogło utworzenie spółek nabiałowych, któreby przez swoich zastępców zajmowały się spieniężeniem go podług miejscowości częściéj w stanie mleka zbieranego i śmietanki, a częścią w stanie masła i sera. Uwzględnić trzeba, że wielu pachciarzy nie dostaje dziennie przez kilka miesięcy więcéj nad 5 do 8 garncy mleka i ze sprzedaty tego mleka w stanie surowym i przerobionym w tym czasie utrzymać się musi. Te kilka garncy mleka nie mogą im dostatecznego zysku przynosić. Niedostatek potrzebnego zysku muszą im nagradzać spekulacye przynoszące szkodę folwarkowi trzymającemu pachciarza. Inaczéj nie można rozumieć gorliwego zajęcia się Niemców przerabianiem fabryczném mleka na masło i sery jałowe.

Sery półtłuste, wyrabiane z mieszaniny dwóch objętości krowiego mleka zbieranego na jedną objętość niezbieranego mleka owczego, są wyrobem doznającym wielkiego pokupu w miejscach swojéj produkcyi. W gospodarstwach hodujących owce i część jagniąt na mięso jest produkcya sera półtłustego dobrym sposobem korzystania ze swego nabiału. W tym celu musi hodowla owiec tak być prowadzoną, aby ser półtłusty mógł być przez znaczną część roku produkowany. Produkcya serów małych jedno do półtorafuntowych jest korzystniejsza niż brył kilka do kilkanaście funtowych.

Wiosenne przechowanie ziemniaków.

Z nastaniem łagodnéj pory kiełkują łatwo ziemniaki złożone w kupy. Wsadzone w rolę nie doznają w niéj dosyć ciepła, aby rostkować mogły, leżą w roli daremnie i nie dają wcześniejszego plonu niż ziemniaki posadzone w ciepłą rolę, czyli o dwa tygodnie późniéj. Zostawione w większéj massie w piwnicy lub w kopcach rozgrzewają się i puszczają pędy białe, kruche, któremi spajają się jedne bulwy z drugiemi. Kiełki wyrastają kosztem pożywnych części ziemniaka. One wyrastają kosztem jego krochmalu i tworów białkowatych czyli azotnych. Po oberwaniu pierwszych kiełków wyrastają drugie, a po oberwaniu drugich wyrastają trzecie. Pierwsze są najmocniejsze, drugie są słabsze od pierwszych, a trzecie są ostatniemi, jakie wyrość mogą i najsłabszemi ze wszystkich. Po odłamaniu trzecich jest bulwa wyczerpana w swym zapasie żywotnym i niezdolna wydać nowe kiełki. Po wydaniu pierwszych jest mniéj smaczna i pożywna niż była przed wydaniem kiełków. Po wydaniu drugich jest jeszcze mniéj pożywna od wypłukanéj kwaśnéj kapusty i zawiera mniéj od niéj zarówno tworów białkowatych jak cukrowatych. Stara kapusta kiszona nie zawiera wprawdzie cukru, ale obfituje w powstały z niego i pożywny kwas mlekowy.

Ziemniaki, które dwa razy kiełkowały dają urodzaj 5 razy mniejszy od tego, jaki daje część ich posadzona przed puszczeniem daremnie pierwszych białych, kruchych kiełków. Wszystko jedno zatém, czy ziemniaki przeznaczone są do jedzenia czy do sadzenia, należy przestrzegać, aby nie puszczały kiełków daremnych, jakiemi są ich kiełki białe, długie i kruche.

Kiełki silne, krótkie, zielonkowate i pełne pączków liściowych wyrastają w cieple pod wpływem światła. One nie szkodzą u ziemniaków przeznaczonych do sadzenia i rozrastają się w ziemi w prawidłowe liście i łodygi. U ziemniaków przeznaczonych do jedzenia są natomiast niepotrzebne, zbyteczne i szkodliwe. Im więcéj sucho i chłodno ziemniaki są trzymane w porze sprzyjającéj rostkowaniu tém mniéj puszczają kiełków. Zapobiega kiełkowaniu przewietrzanie kopców i składów, w których ziemniaki są złożone, przestrzeganie, aby nie stykały się z ziemią lub murem wilgotnym i rozpostarcie ich w cienkie warstwy. Najlepiéj zapobiega rostkowaniu przewiew suchego powietrza. Przeciwnie wczesnemu wyrostowi kiełków krótkich, kolorowych i obfitych w pączki sprzyja wystawienie ziemniaków na działanie światła. Wsadzone następnie ostrożnie do ciepłéj i słońcem ogrzanéj roli, dają plon wczesny i tém obfitszy im mniéj pierwsze kiełki uszkodzone zostały. Umyślne doprowadzenie do takich kiełków jest tylko w małym rozmiarze korzystne i wykonalne, wymaga staranności, ale nagradza się wczesnym i dobrym plonem. W małym rozmiarze warto dołożyć starania i nieszczędzić przegniłego nawozu, bo ziemniak jest rośliną nierównie wdzięczniejszą niż szparagi, sałaty, rzodkiewki i inne warzywa.

Poskramianie nieposłuszeństwa samców rozpłodowych.

Jako środki poskramiające zuchwalstwo i zaczepność samców rozpłodowych bywają polecane różne męki i środki gwałtowne. Podobne rady i postępowanie hańbi nasz wiek i zasługuje na potępienie. Lepiéj jest zastanowić się nad przyczynami złego i poznawszy je trzymać się postępowania, które jest zarazem gospodarne i ludzkie.

Samce rozpłodowe stają się zuchwałemi przez samotność i niedostatek ruchu. Dla tego w miarę postępu w swym wieku postępują w zuchwalstwie. Lenistwo tuczy je, zmniejsza ich płodność, czyli ociężałemi i zuchwałemi. Zuchwalstwo jest tak dobrze dziedziczne jak przytulność. Dla tego w wyborze młodych samczyków na rozpłodniki należy dawać pierwszeństwo osobnikom łagodnym, lgnącym do ludzi, dostarczać im od najmłodszego ich wieku sposobność do ruchu odpowiedniego ich gatunkowi, hodować ich w towarzystwie drugich zwierząt tego samego gatunku i usuwać ich od rozpłodu zanim poczną się starzeć. Wszystkie rozpłodniki poczynające się starzeć płodzą mniéj cenne młode niż rozpłodniki pełnéj siły i będące dopiero w wieku dojrzałym. Z wyjątkiem tryków i rozpłodników ptasiego rodu mogą bez zmniejszenia swéj wartości wszystkie inne być ubezpłodnione, skoro się starzeć poczynają.

Płodność nie idzie w parze z chciwością zapładniania. Odosobnianie samców rozpłodowych i trzymanie ich w samotności, osobliwie na uwiązaniu, utrzymuje je w lubieżności zapalczywéj, ale nie powiększa ich płodności. Ono przyczynia natomiast pracy i powiększa koszta utrzymania. Najszkodliwszém jest trzymanie stale na uwięzi psów płodnych, bez dopuszczania ich do suk cieknących się. W Turcyi i Sybirze płodzą się psy dowolnie, nikt nie tępi suk, stosunek jednéj płci do drugiéj jest prawidłowy i wścieklizna psów rzeczą w tych krajach nieznaną. Najwięcéj wścieka się psów utrzymywanych na uwięzi i pokojowych. Od nich dostaje się wścieklizna do wilków i czyni te dwa przeciwne sobie, a pokrewne gatunki zwierząt najszkodliwszemi ze wszystkich ssących. Zapewnienie psom wody do picia w czasie upału nie zabezpiecza od wścieklizny. Dostateczna liczba suk jest jednym środkiem zapobiegającym wściekliźnie, a drugim ubezpłodnienie każdego psa, o którego rozmnażanie się nie chodzi.

ROZMAITOŚCI.

Napisy ogrodowe. Kto hoduje nasiona ogrodowe i szczepy owocowe na sprzedaż, nie może się obejść bez zaopatrzenia każdego gatunku w odpowiedni napis. Do tego celu służą tabliczki drewniane, cynkowe lub ołowiane. Blaszane tabliczki tego rodzaju bywają robione dla mniejszego kosztu pospolicie z obcinków blacharskich.

Tabliczki drewniane bywają malowane żółto-brunatnie lub biało, a napisy kreśli się na nich ołówkiem. U jednoletnich roślin wystarcza ten napis. U roślin dwuletnich lub trwałych nie wystarcza, bo po kilkunastu miesiącach staje się nieczytelny. Lepszemi są tabliczki napojone dobrze siarczanem miedzi z napisem za pomocą umyślnego do tego celu francuzkiego ołówka ogrodniczego. W naszym handlu przedmiotów ogrodniczych nie ma tych ołówków. Zamiast tabliczek drewnianych lepiéj jest używać cynkowych.

Tabliczki cynkowe mogą być wązkie, aby były tanie. Każda powinna być u góry zaopatrzona w dziurkę do nawleczenia na drut lub sznurek, albo do przybicia gwoździem.

Do pisania na tabliczkach cynkowych używa się następującego czernidła. Na 10 wag wody bierze się jednę wagę octanu albo siarczanu miedzi, jedną wagę salmiaku i 1/3 sadzy. Sól miedzi i salmiak należy poprzednio sproszkować, a sadze rozetrzeć w moździerzu z małą ilością alkoholu, dodać następnie wodę, a nakoniec sproszkowane powyższe dwie sole. Do pisania tém czernidłem używa się pióra gęsiego albo drewionka rozszczypanego i zastruganego na kształt pióra gęsiego do pisania. Przed każdém maczaniem pióra trzeba czernidło pokłócić. Pozostający nadmiar czernidła przechowuje się w butelce szklannéj i pod zamknięciem, bo z powodu zawartéj w niém soli miedzianéj jest trujący.

Do tymczasowego użytku może do napisów ogrodowych służyć atrament pospolity zaprawiony małą ilością salmiaku i siarczanu miedzi.

Napisy ogrodowe doznają łatwo przestawienia podczas pielenia i przesadzania roślin. Dla uniknienia pomyłek i nieładu przez takie przestawienia dobrze jest w umyślnéj księdze ogrodowéj zapisać każdy gatunek za numerem pod względem jego miejsca w ogrodzie i nazwy. Na wiosnę sprawdza się napisy i wciąga w księgę ogrodową zmiany przypadkowe i umyślne. Bez numerów tych samych w ogrodzie co i w księdze ogrodowéj nie wiele przydadzą się napisy.

Łatwy sposób sprawdzenia czystości oliwy. Jeżeli przekonać się chcemy, czy dana oliwa jest czystą, bez względu na rodzaj domieszanego do niéj oleju obcego, dosyć jest równe ilości istotnie czystéj oliwy i sprawdzanéj wlać w oddzielne probówki szklanne, w których dobry termometr pomieścić można i ogrzewać obiedwie do 200° R. (250° C.) Czysta oliwa stanie się bledszą przez ogrzewanie, kiedy zafałszowana ściemnieje. Czysta wydawać będzie woń przyjemną, zafałszowana przykrą. *(Przyr. i Przem.)*

Środek do fałszowania masła. Pewna firma w Cincinnati, w Stanach Zjednoczonych, znana pod nazwą „Facing Comp.“ (w przekładzie niby „towarzystwo smarowideł“) wyrabia dla producentów wiejskich i handlarzy masła sproszkowany kamień mydłowy (talk). Proszek ten bez woni, smaku i zapachu, kosztuje około 5 funtów szterlingów za tonnę (według dzisiejszego kursu 2 kop. za funt). Zwykła faska masła średniéj wielkości wbiera od 7 do 8 funtów tego proszku bez wykazania śladów zafałszowania, bo talk podwyższa wagę masła nie zmieniając jego objętości. Smakiem go także wykryć nie można. Nizka cena proszku pozwala producentom i handlarzom masła z małym zachodem zarobić przeszło 14%. Według dzienników amerykańskich znaczne ilości tego fabrykatu mają już być używane w handlu. *(Przyr. i Przem.)*

Użyteczność jérza. Lekkomyślne tępienie jerzy w lesie jest niesłuszne. Kto się chce przekonać o rodzaju jego użyteczności rolniczéj, niech znalezionego jerza zamknie w miejscu obfitującém w myszy, chrabąszcze lub karakuny czyli karaluchy. Życie jerza w budynku czy w ogrodzie jest pożyteczniejsze niż kota lub sowy, które prócz myszy tępią ptaszki śpiewające.

Zapobieżenie wyrostowi rogów u zwierząt odżuwających. Niejaki Vautrin właściciel kawiarni w małém miasteczku we Francyi, hodujący krowy, używa następującego sposobu zapobieżenia wyrostowi rogów u swoich krów. W miejscu, gdzie rogi wyrastają obcina często sierść cieliczkom swoim i zalepia miejsce to ciepłą smołą. Sposób ten, naśladowany przez inne osoby podług przepisu Vautrin, sprawdził się zupełnie. Podający tę wiadomość robi uwagę, że mu niewiadomo czy smołą tą jest żywica czy smoła czarna, sama czy zaprawiona jakim środkiem mineralnym. U krów jest ten środek bez wartości; pożytecznêm byłoby natomiast zapobieżenie wyrostowi rogów u kóz, jako zwierząt, które w okolicach górzystych dla rodzin ubogich są wielką pomocą.

Dzięgiel arcydzięgiel (angelica archangelica). Do powszednich dawniéj przysmaków korzennych należą wódka piołunówka, słodzona i zaprawiona tatarakiem czyli kalmusem i dzięglem, tudzież łodygi dzięglu smażone w cukrze. Przysmaki te wyszły z używania przez trudność znalezienia dzięglu dzikiego. Wódka słodzona i nim samym lub zarazem innemi ziołami zaprawiona jest daleko przyjemniejsza od selerówki, która jakiś czas miała powodzenie.

Dzięgiel należy do téj saméj rodziny roślinnéj co selery, pie-

truszka, kminek, anyż, pasternak. Rodzina ta nazywa się okółkową z powodu deszczochronowatéj postaci kwiatostanu jéj roślin. Dzięgiel jest rośliną dwuletnią. Dziko rośnie w piasczystych ziemiach urodzajnych, w piasczystém czarnoziemiu. Gliniasta rola nie sprzyja dzięglowi. We Francyi jest on od dawna rośliną w ogrodach umyślnie hodowaną.

Francuzi sieją nasienie dzięglu we wrześniu lub na wiosnę na ziemi dobrze uprawionéj i oczyszczonéj z chwastów. Zamiast przykrycia siewu przez bronowanie lub grabienie grabiami, przyklepują go tylko łopatą lub wciskają w ziemię walcem. Zasiany w kwietniu rostkuje w czerwcu. Zasiany we wrześniu rostkuje w maju. Podlewanie zasiewu w czasie suszy jest konieczne.

Roślinki wyrosłe dostatecznie do przesadzenia rozsadza się w ziemię uprawną w oddaleniu 5 do 6 stóp jedna od drugiéj i podlewa w potrzebie codzień, dokąd się nie przyjmą. W pierwszym roku można obcinać łodygi na użytek, ale lepiéj czynić to dopiero w roku następnym zaraz po zakwitnieniu. Każdéj roślinie zostawia się jedną tylko łodygę i obrzyna resztę. Jeżeli nie chodzi o nasienie, obrywa się jéj kwiaty. Wówczas dzięgiel raz zasadzony krzewi się i trwa kilka lat w roli, która mu sprzyja.

Francuzcy cukiernicy smażą grube, miękkie i soczyste łodygi dzięglu w mocnym syropie i otrzymują bardzo lubiany przysmak korzenny. Prócz tego używają Francuzi nalewki dzięglowéj robionéj wódką lub mocném winem i używają jéj zewnętrznie i wewnętrznie jako środka orzeźwiającego.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 9 kwietnia 1881 r.

Powietrze było w ubiegłym tygodniu mroźne. Za dnia tylko kilka stopni mieliśmy ciepła przy dość silnym wiatrze, nocami zaś regularnie bywały mrozy. Przy téj temperaturze prace polne się opóźniają. Od wczoraj nareszcie cokolwiek łagodniejsza nastała temperatura; bardzo sobie też życzyć wypada, aby cieplejsza temperatura się ustaliła.

W handlu zbożowym pojawia się wszędzie cokolwiek większe ożywienie. Potrzeby konsumcyjne są dość wielkie, sprzedający zaś z powodu ostrego powietrza i małych zapasów, wstrzemięźliwi są ze sprzedażą, udaje więc się im wyższe osiągać ceny. Zwyżka zapanowała przedewszystkiém na Zachodzie. W Nowym-Yorku kurs pszenicy podniósł się z 1,22 na 1,25 dol. za buszel. Cena mąki była chwiejna pomiędzy 4,60 a 4,65 dol. za buszel. Zapasy na głównych placach Stanów Zjednoczonych znowu się zmniejszyły i wynosiły w dniu 26 marca roku bieżąc. 21,400,000 buszli pszenicy i 14,300,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 22,900,000 buszli pszenicy i 15,100,000 buszli kukurydzy w dniu 19 marca r. b. w stosunku do 24,226,000 buszli pszenicy i 16,540,000 buszli kukurydzy. Przeszłotygodniowe wywozy także się zmniejszyły. Wywieziono z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 117,000 kwr. w stosunku do 162,000 kwr., do kontynentu 120,000 kwr. w stosunku do 130,000 kwr., z Oregonu i Kalifornii do Anglii 60,000 kwr. w stosunku do 40,000 kwr., razem 297,000 kwr. pszenicy w stosunku do 332,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich było zaofiarowanie krajowéj pszenicy małe i płacono za lepsze gatunki wyższe ceny. Również i na obce gatunki chęć do kupna była dobra, ponieważ zakupione ładunki chwilowo z powodu niepomyślnych wiatrów wstrzymane zostały. Również na targach francuzkich szczupłe było zaofiarowanie, skutkiem czego młynarze wyższe musieli płacić ceny. Na placach portowych natomiast interes był ograniczony. W Paryżu nastała ze strony spekulantów dobra chęć do kupna i kursa dla tego się podwyższały. W Belgii płacono za gotowy towar wyższe ceny, w Hollandyi także popyt był większy. Nad Renem zmienne było usposobienie, które przedewszystkiém uwydatniło się na giełdzie terminowéj w Kolonii. W Niemczech południowych lepsza była tendencya. W Austryi i Węgrzech była przy słabém zaofiarowaniu ożywiona chęć do kupna. Wedle sprawozdań z Rossyi kupcy są bardzo wstrzemięźliwi przy sprzedaży. Na targach środkowych Niemiec popyt ze strony konsumcyi był większy, na placach zaś portowych interes miał spokojny charakter.

Na naszym placu dowozy były nie wielkie; chęć do kupna była dobra, a za pszenicę cokolwiek wyższe płacono ceny. Na inne artykuły mocna panuje tendencya. Na koniczyny tendencya jest słaba, brak bowiem chęci do kupna. Czny znowu się obniżyły, ponieważ sprzedaż jest tylko na pokycie potrzeb konsumcyjnych możliwa. Zaofiarowanie tymczasem jest wielkie.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		130—190 Mrk.
„ krajowa pstra	123—128	„ pstra	155—180 „
„	129—131	„ „	180—190 „
„ jasna	123—128	„ jasna	190—195 „
„	129—137	„ „	195—215 „
„ porosła			130—160 „
Żyto tranzito	115—128	„	175—185 „
„ krajowe	115—122	„	185—190 „
„	124—130	„	190—195 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			140—160 „
Owies ruski			125—140 „
„ krajowy			140—150 „
Groch na paszę			140—150 „
„ kuchenny			160—190 „
„ Victoria			200—220 „
Rzepak grubo ziarnisty			215—235 „
Rzepik			210—225 „
Rydz (lnica)			180—200 „
Łubin żółty			85—110 „
Łubin niebieski			80—110 „
Koniczyna czerwona			20—40 za 50 kgr. netto.
„ biała			25—50 za 50 kgr. netto.
Tymotka			20—27 za 50 kgr. netto.

W Hamburgu ceny na okowitę cokolwiek się obniżyły. Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki $41\frac{1}{4}$ mr., w beczkach tel quel $43\frac{1}{4}$ mr. Za okowitę łącznie beczek kontraktowych.

na kwiecień	$45\frac{1}{4}$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,32	przy kursie 210.
na maj-czerwiec	$45\frac{1}{4}$		„ 1,32	
na czerwiec-lipiec	45 1/		„ 1,33	
na lipiec-sierpień	46 1/2 4		„ 1,37	

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj szan. klienteli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	210 10	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	206.00	„
Pszenica czerwiec-lipiec	205.50	„
New-York	1,24	„
Żyto loco	205.00	„
kwiecień-maj	204.00	„
maj-czerwiec	198.70	„
wrzesień-październik	171.20	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	51.70	„
wrzesień-październik	54.10	„
Okowita loco	52.70	„
kwiecień-maj	54.70	„
sierpień-wrzesień	56 70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 2 (14) Апрѣля 1881.